WARSZAWA WALCZY

ŻOŁNIERSKA GAZETA ŚCIENNA

Nr. 41, Niedziela 20.8.44. WYDANIE CODZIENNE

Na barykadzie



Karabin maszynowy na stanowisku (Foto PSW Rawicz)

Zbir policyjny na czele wojsk niemieckich w Warszawie

Na liście zbrodniarzy wojennych figuruje oddawna nazwisko SS. Obergruppenführera i generała policji von Bach. Dziś ten dygnitarz policyjny jest dowódcą „obszaru wojskowego Warszawa" i on to ponosi odpowiedzialność za bestialstwa jakich dopuczcza się żołdak niemiecki wobec ludności stolicy. Jego przedewszystkim dziełem są masowe wysiedlenia, podpalania domów, artyleryjskie i lotnicze bombardowanie ludności cywilnej, masowe egzekucje, masakry, gwałty i rabunki, cały ten piekielny repertuar teroru niemieckiego

Trudno dziwić się barbarzyństwu germańskiemu, które wyładowuje się wobec Warszawy i jej mieszkańców — skoro żołdakami dowodzi wyrafinowany kat policyjny ze szkoły Himmlera.

Na barykadach wolności

Niemcy w ostatnich dniach zmniejszyli naogół siłę działań przeciw Warszawie. Niemniej jednak pokusili się o parę wypadów jak np. na ul Królewskiej i Emilii Plater. Natarcia te zostały stanowczo odparte.

W ataku na ul. Emilii Plater na odcinku między Wspólną a Hożą znowu zastosowano czołgi wybuchające typu „Goliat". Z sześciu takich czołgów użytych do akcji dwa zaledwie osiągnęły określony cel, nie powodując zresztą poważnych strat, pozostałe zdetonowane zostały przy użyciu butli zapalających i granatów ręcznych jeszcze na jezdni.

Silne walki toczono na południe od Służewa. Inicjatywa pozostawała w naszych rękach.

Liczniejsze oddziały AK z poza Warszawy dotarły wczoraj do jednego z przedmieść stolicy. Poważniejsze działania partyzanckie zgrupowań AK rozgrywały się w rejonie Łomianki-Laski.

W okolicach Warszawy oddziały nasze zostały znowu zasilone zrzutami anglosaskimi broni i sprzętu wysyłanymi z baz włoskich.

Zwycięska potyczka na Muranowie

Dnia 17 bm. niemcy podjęli silne natarcie na remizę tramwajową na Muranowie obsadzoną przez oddziały AK. Atak niemiecki wspierany silnym ogniem moździerzy i artylerii. Do natarcia rzucono cztery czołgi i dwa samochody pancerne. Niemcy zostali odparci ponosząc duże straty, przy czym rozbity został jeden samochód pancerny i jeden ciągnik.

Tego samego dnia oddziały nasze przeprowadziły wypad na składnicę wojskową przy ul. Stawki, zdobywając większą ilość granatów i amunicji.

„ALKAZAR" w al. im. gen Sikorskiego

Obrońcy Dworca Pocztowego, jednej z najważniejszych placówek, broniących niemcom swobody ruchów w kierunku Żelaznej i Grójeckiej, okrywają się legendą w ustach kolegów z AK i okolicznej ludności. W walkach ostatnich gmach podpalony został przez niemców, załoga jednak nietylko zdołała ugasić pożar ale i zwycięsko odeprzeć natarcie nieprzyjaciela.

„WAŻNIACY"

W dzisiejszych wyjątkowych warunkach życia spotykamy się również z wyjątkowymi, przejaskrawionymi cechami człowieka. Istniał i istnieć będzie zawsze pewien gatunek ludzi, którzy każdą najmniejszą nawet powierzoną im funkcję wykonywać muszą conajmniej z napoleońskim gestem i srogim marsem na twarzy. Jest to kategoria jednostek upajających się własną rolą, własnym często fikcyjnym znaczeniem, pragnących za wszelką cenę zaimponować innym.

W normalnych czasach tego rodzaju skłonności aczkolwiek przykre dla otoczenia, nie są specjalnie szkodliwe. Dziś jednak zagadnienie „ważniaków" nabiera trochę większej wagi.

„Ważniak" cywilny będzie zajmował wszystkich swoją osobą. Będzie żądał dla siebie wyjątkowego posłuchu i tajemniczo napomykał o swych wielkich stosunkach. Będzie się pętał wszędzie tam, gdzie go nie potrzeba, zabierał czas ludziom istotnie zajętym i utrudniał we wszelki możliwy sposób pracę innym.

„Ważniak" wojskowy będzie cię obywatelu legitymował przez dwie godziny, potrafi zaaresztować Bogu ducha winnego przechodnia jedynie dla okazania swej władzy. „Ważniak" wojskowy będzie prowadził głośną rozmowę o położeniu bojowym a nawet o rozmieszczeniu i stanie oddziałów. A wszystko to czynić będzie dla zaznaczenia przed innymi swej „wyjątkowej" roli.

Nie trzeba chyba podkreślać iż to budowanie swej własnej wielkości za pomocą gadania i tylko gadania jest nie tylko śmieszne ale i szkodliwe. W dniach walki nie potrzebujemy marnych naśladowców sienkiewiczowskiego Zagłoby. Jeden czyn więcej jest wart niż sto tysięcy słów, a spełniony obowiązek jest tym wartościowszy im mniej mówi o nim jego wykonawca.

Zdradzieckie sposoby

Oddziały AK obsadziły 14 b.m. pałac Mostowskich przy ul. Przejazd. Wskutek przeciwnatarcia niemców nazajutrz załoga pałacu została odcięta od swoich linii.

Pod wieczór zauważono zbliżający się oddział w niemieckich mundurach ale z orzełkami na czapkach i z biało-czerwonymi opaskami na ramieniu.

Gdy nasi żołnierze wybiegli na przeciw spodziewanej odsieczy z okrzykami radości — przebrani jak się okazało niemcy, przywitali ich ogniem. Były ofiary z naszej strony.

Raz jeszcze mieliśmy sposobność przekonać się o „rycerskości" hitlerowskich bandytów. Jeśli podajemy ten fakt, to nie dla podkreślenia zbrodni tych „bohaterów", ale dla przestrogi naszych żołnierzy.

Niemieckie sługusy

W ostatnich dniach zdarza się, iż osoby skazane przez sądy polskie na karę infamii, usiłują wślizgnąć się do władz państwowych i samorządowych. Niedawne sługusy okupanta pragną nagwałt asekurować się na przyszłość. Do tego dopuścić nie wolno, Ktokolwiek stwierdzi, iż osoby takie zostały już zatrudnione w urzędach państwowych czy samorządowych, winien niezwłocznie donieść o tym Delegatowi Rządu właściwego rejonu.

Dyrektor Dep. Spr. Wewn. przestrzega przed zatrudnianiem osób skazanych za działalność przeciwko Państwu Polskiemu. Odpowiedzialni za to będą osobiście kierownicy poszczególnych władz i urzędów.

12-letni pogromca „Tygrysów"

Bohaterem walk w rejonie ul. Wroniej i Grzybowskiej jest 12-letni ochotnik AK Henryk „Tygrys". Ten niepozorny blondynek w furażerce z proporczykiem spadającej mu na uszy, wsławił się podpaleniem czołgu szturmującego barykadę na rogu Grzybowskiej i Wroniej.

Atak niemiecki wyszedł od strony ul. Towarowej. Nacierając na barykadę, załoga czołgu miała do wyboru: ostrzelać grupę naszych żołnierzy, zaczajonych przy barykadzie z butlami zapalającymi, albo wtulonego we wnęce bramy malca. Wybrała cel ważniejszy.

W chwili gdy lufa działa skierowała się na obrońców barykady, malec podskoczył do czołgu i z odległości 10 metrów rzucił dwie butelki benzynowe w koła obracające taśmę nośną i w tylne opancerzenie przy szczelinie wyziorowej; już pierwszy pocisk zdołał podpalić rozbijającego barykadę „Tygrysa".

6-ciu niemców z załogi, ogarniętych płomieniami, wyskoczyło z czołgu, uciekając w kierunku Towarowej. Dwu z nich padło zabitych. U stóp barykady pozostał opuszczony czołg ogarnięty żywym płomieniem.

Ofiarnie i dzielnie

Żołnierze A. K. walczący w śródmieściu w dobrej pamięci zachowają postać ś. p. Józefa Szymańskiego, mistrza krawieckiego z ul. Nowy Świat 42.

Zaproszony do mundurowania żołnierzy mistrz Szymański podjął się tej pracy z tak wielką ochotą i wzruszeniem, że zyskał sobie odrazu prawdziwą popularność. Lecz oto w drodze z kwater wojskowych do swego zakładu zginął od pocisku ogniowego. Zachował przytomność do końca: umierając od oparzelizn, przekazał współpracownikom polecenie szybkiego wykonania przyjętej pracy. Zmarł dzielnie jak przystało na starego żołnierza. Był mianowicie sierżantem rezerwy W.P.

Pogrzeb dzielnego i ofiarnego krawca warszawskiego odbył się 15-go b.m.

Niepotrzebne spacery

Warszawa jak nigdy chyba dotychczas, przeżywa okres zdumiewających kontrastów w zachowaniu się swych mieszkańców.

Pisaliśmy niedawno o ludziach, którzy za punkt „honoru" obrali sobie stałe siedzenie w schronach i piwnicach domów.

Istnieje druga grupa osób, bez porównania liczniejsza od tamtej, która nabrała zwyczaju bezceowych włóczęg po ulicach.

Szereg ulic stolicy istotnie nie przedstawia już żadnego ryzyka dla przechodniów. Istnieją jednak dzielnice których przebycie połączone jest z niebezpieczeństwem dla życia. Te odcinki winny być przebywane tylko w wypadkach istotnej konieczności. Tymczasem jesteśmy świadkami zupełnie bezsensownego kręcenia się osób ściąganych na miejsca obstrzału najgłupszą z ludzkich ciekawości. Wyniki nie dają długo na siebie czekać.

Powstanie warszawskie nie jest widowiskiem teatralnym przeznaczonym dla spragnionych sensacji tłumów.

Wzorowy komendant OPL

Na szczególne wyróżnienie zasługuje dzielna i sprężysta praca komendanta OPL bloku domów Sliska 6-8. Stojąc na czele sprężyście zorganizowanej i dobrze skoordynowanej pracy komendant zachęcił swym przykładem mieszkańców nietylko swojej kamienicy ale i okolicznych. W schronach utrzymuje wzorowy porządek, troszczy się o poddaną jego opiece ludność, przy gaszeniu pożarów wykazuje piękną inicjatywę i odwagę osobistą.

Przykład jeden z wielu. Wzorowy.

Teror rosyjski w Lubelszczyźnie

Według wiadomości z Lublina dnia 12 bm. aresztowany został i wywieziony przez Rosjan Delegat Rządu w Tomaszowie lubelskim wraz z personelem Delegatury. Nastąpiły dalsze aresztowania dowódców Armii Krajowej. W miastach Lubelszczyzny zaczyna urzędowanie NKWD.

Ogłoszony w Lubelszczyźnie werbunek do armii Berlinga wobec opornej postawy ludności polskiej odbywa się pod terorem.

Nasza łączność



Przeprowadzanie telefonu polowego (Foto P.S.W. Joachim)

Rosjanie zdobyli Sandomierz

Na północny-wschód od Warszawy Rosjanie przeszli wczoraj na szerokim froncie do uderzenia, przy użyciu wielkich sił piechoty wspieranych przez czołgi i artylerię. Podając tę wiadomość Niemieckie Biuro Informacji dodaje, że dzięki silnej obronie niemieckiej i natychmiastowym przeciwnatarciom udało się Rosjanom uzyskać tylko nieznaczne sukcesy.

Sandomierz padł. Miasto jest zupełnie zniszczone w zaciekłych walkach ulicznych. Wśród ludności cywilnej są straty. Na przyczółku mostowym na Wiśle pod Baranowem Rosjanie wdarli się kilku klinami w linie niemieckie Rosjanie zdobyli Winiary i Słupcę, otaczając trzy dywizje niemieckie.

W państwach bałtyckich niemcy czynią najwyższe wysiłki aby uratować odciętą armię. W kontratakach odparto ich na poprzednie pozycje. W rejonie jeziora pskowskiego Rosjanie przerwali linię oporu wojsk niemieckich.

Według wiadomości londyńskich w walkach pod Warszawą poddał się w całości pułk piechoty „Ostpreussen".

Wojska U.S.A. przekroczyły Sekwanę

Wojska amerykańskie według wiadomości z Londynu przekroczyły Sekwanę na zachód od Paryża. Wojska te poprzednio zajęły miejscowości: Grassicourt, Vermont, Versailles. Sieć dokoła sił niemieckich w Normandii zacieśnia się. Amerykańskie i brytyjskie oddziały nawiązały kontakt koło Briouze. Siły alianckie uderzające na południe zajęły Pierre Sitte. Oddziały polskie zdobyły ważną miejscowość Trun. Ciężkie walki wojsk pancernych przetoczyły się na zachód od tej miejscowości.

Armia aliancka lądująca na południu Francji zagarnęła dotychczas koło trzech tysięcy klm. kw. Na przedpolu Tulonu siły alianckie napotkały po raz pierwszy na poważny opór nieprzyjaciela. Czołowe oddziały amerykańskie zajęły miejscowość La Rocquebrusanne, skąd prowadzą głęboki manewr oskrzydlający na północny-wschód od Tulonu w kierunku Marsylii.

Oddziały Francuskiej Armii Krajowej współdziałają z aliantami. W oblężeniu miasta Annecy w Sabaudii brało udział 15 tys. partyzantów.

Na liniach odwrotowych wojsk niemieckich we Francji zaznaczają się bratobójcze starcia między oddziałami SS i Wehrmachtu o pierwszeństwo w wykorzystaniu możliwości ucieczki.

Wzięto do niewoli jeszcze jednego generała niemieckiego ze sztabem.

Radio francuskie z Vichy, Paryża i Tuluzy całkowicie zamilkło.

Ciosy na niemców z powietrza

Przeszło 1000 bombowców RAF dokonało wczoraj w nocy nalotu na Bremen, drugi co do wielkości port w Niemczech, oraz Sterkrade-Holton, gdzie grupuje się sześć największych fabryk benzyny syntetycznej w Zagłębiu Ruhry. W tym samym mniej więcej czasie Mosquito'y zbombardowały „dzielnicowymi" bombami Berlin. Inne zespoły ciężkich bombowców zaatakowały składy paliwa w Rieme w Belgii i ośrodek kol. Connantre, około 112 km. na wschód od Paryża.